

Joanna MAKLAKIEWICZ

ROMANTYK DWUDZIESTEGO WIEKU Piotr Janowski (1951-2008)*

Piotr Janowski mówił, że Heifetz grał na skrzypcach jak na fortepianie, jak gdyby miały one klawisze. Mówił o Heifetzu bardzo często, nawiązując do jego uwag interpretacyjnych i opowiadając o jego stylu bycia. Heifetz utrzymywał dystans wobec swoich studentów, preferował tak zwany zimny wychów. Talent Piotra Janowskiego i jego jednak zauroczył. Nie tylko przyjął młodego polskiego skrzypka do swojej klasy, ale także wynajął mu mieszkanie, do którego polecił wstawić swój własny fortepian.

Postać Piotra Janowskiego, wybitnego skrzypka, jednego z najwybitniejszych w historii wiolinistyki, paradoksalnie nie jest szeroko w Polsce znana. Wymazywany z historii muzyki polskiej po wyjeździe na stałe do Stanów Zjednoczonych, powraca dzięki zachowanym nagraniom i działalności Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego oraz Fundacji im. Piotra Janowskiego.

Przedstawiony artykuł – ze względu na związek rodzinny i emocjonalny łączący autorkę z jego bohaterem – ma ton osobisty i jest opowieścią o Piotrze Janowskim. Pozostając w tak bliskiej relacji z artystą, nie byłoby słuszne analityczne przedstawianie jego postaci i dorobku ani też krytyczne przedstawianie jego przemyśleń i osiągnięć. Autorka zdecydowała się ukazać bez komentarzy drogę życiową i dokonania Piotra Janowskiego oraz zacytować jego wypowiedzi i fragmenty notatek do rozprawy doktorskiej. Bazą dokumentacji jest archiwum rodzinne.

CUDOWNE DZIECKO

Piotr Janowski urodził się 5 lutego 1951 roku w Grudziądzu. Jego rodzice nie byli muzykami, jednakże muzykę lubili i mieli sporą płytotekę zawierającą nagrania piosenek i arii z operetek. Przypadkowo w zbiorach znalazła się подарowana państwu Janowskim przez kuzynkę płyta z *Koncertem skrzypcowym*

* Pragnę podziękować pani Teresie Księżkiej-Falger za pamięć o Piotrze i propozycję napisania poświęconego mu tekstu, pani Katarzynie Kułagowskiej z Towarzystwa im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu za hojne udostępnianie archiwów i nieustająco pani Annie Skulskiej z Polskiego Radia oraz profesor Renacie Suchowiejko z Uniwersytetu Jagiellońskiego, dzięki którym utrwalono w wywiadach wypowiedzi Piotra Janowskiego.

Z Konkursu

im. Henryka Wieniawskiego

- Sposrtrzeżenia
- Migawki
- Rozmowy

MÓWIA:
Przewodnicząca Jury prof. **GRAŻYNA BACEWICZ**.
— O Konkursie i jego organizacji

— Poziom był bardzo wrównany wspaniały, którzy weszli do finałowej eliminacji, to już bardzo poważni skrzypkowie, ale na tej tej dziesiątki wyłonili się prawdziwie talenty.

Organizacja konkursu — zdaniem wszystkich jurorów była absolutnie znakomita, i to nie tylko organizacja ale także życzliwość z jaką spotykają się na każdym kroku. Wielkie brawa i podziękowanie dla sekretariatu konkursu i jego przewodniczącej p. Władysławy Klawiterowej.

— **O Piotrze JANOWSKI**
— To bardzo wielki talent i wróżę mu jeszcze dalszy wielki rozwój. Myślę, że będzie z niego w przyszłości jeden z największych skrzypków. Pozwala tak sądzić już jego dotychczasowy stopień rozwoju i umiejętności, a przecież nie ma jeszcze 17-tu lat.

Prof. Irena **DUBISKA** o sukcesie swego ucznia.

— Nie spodziewałam się, że Piotr aż tak daleko zajdzie i zostanie laureatem pierwszej nagrody. Jestem oczywiście z jego sukcesu ogromnie zadowolona, ale zdaję sobie sprawę z tego jaka czeka nas jeszcze praca. Ten pierwszy sukces, to dopiero nadzieja na przyszłość, którą teraz trzeba dalszą działalnością artystyczną potwierdzić. Myślę, że Piotr zdaje sobie z tego sprawę. Bedziemy wspólnie pracowali, aby dotychczasowe zdobyte doprowadzić do granic doskonałości.

Henry Gagnebin — Przewodniczący Federacji Międzynarodowych Konkursów Muzycznych — o swoich wrażeniach z Konkursu.

— Brałem udział jako juror w 65 różnych międzynarodowych konkursach muzycznych i bardzo wiele stycam się z muryzną młodzieżą. Muszę przyznać, że fakt, iż Polscy stać na wystawienie jedenastoosobowej ekipy do konkursu jest rzeczą absolutnie wyjątkową. Jest to oczywiście zasługa profesorów kształcących tę młodzież, ale i publiczności — jej znawstwa, zainteresowania sztuką. Poznański konkurs jest konkursem trudnym, ale takim powinien być, bo kariera wirtuozów jest bardzo trudna, wymaga nie tylko talentu, ale i wytrzymałości psychicznej i fizycznej.

GO KONKURSU

Wiele uznania należy się Biuru Prasowemu Konkursu, którym kierował red. Tadeusz Switka, za interesujące zorganizowane konferencje prasowe oraz wiele innych starań dla akredytowanych przy konkursie dziennikarzy.

Konkurs im. H. Wieniawskiego 1967 Piotr Janowski zdobywca I nagrody

Skrzypcowy maraton zakończony

Wspaniałym sukcesem polskich skrzypków zakończył się w niedzielę V Międzynarodowy Konkurs im. Henryka Wieniawskiego. Jury pod przewodnictwem Grażyny Bacewicz przyznało naszym reprezentantom I, III i VI nagrodę oraz dwa wyróżnienia.

Laureatem I nagrody (40 000 zł) został najmłodszy uczestnik V Konkursu **Piotr Janowski** (Polska). Otrzymał on dodatkowo

Laureatem II nagrody (30 000 zł) został **Michał Bezwierchny** (ZSRR). Otrzymał on również wazon kryształowy.



kowo Puchar Wersalski, dar siostry lutników polskich Henryka Szlaskiego.

Laureaci trzech czołowych nagród Konkursu im. H. Wieniawskiego (od lewej): I nagroda — P. Janowski (Polska), II nagroda — M. Bezwierchny (ZSRR) i III nagroda — K. Danczowska (Polska).
Fot. — K. Przychodzki

dar Centrali Handlu Zagranicznego „Minex”.

Laureatką III nagrody (25 000 zł) została **Kaja Danczowska** (Polska), otrzymując dodatkowo wazon kryształowy od Centrali „Minex”.

IV nagrody nie przyznano.

Laureatami dwóch piątych nagród (po 15 000 zł) zostali radzieccy skrzypkowie: **Edward Tawetvosjan** i **Anatol Mielnikow**.

Laureatami dwóch VI nagród (po 10 000 zł) zostali **Michał Grabarczyk** (Polska) i **Minecz Minecz** (Bulgaria).

Wyróżnienia konkursowe (po 5 000 zł) przyznano: **Marit Brylance** (Polska), **Ginca Giezkowa** (Bulgaria) i **Malgorzata Błażewska** (Polska).

Ponadto jury przyznało dwudziplomowy z zaszczytną wzmianką uczestnikom II etapu Konkursu: **Jovanowi Kolundzi** (Jugosławia) i **Quido Holblinowi** (Czechosłowacja). Wszyscy kandydaci otrzymujący I i II etapie otrzymali dyplom udziału.

Konkurs im. H. Wieniawskiego 1967 Dzisiaj poznamy laureatów

Mamy poza sobą trzeci etap konkursowych zmagani i emocji. Przez estradę auli uniwersyteckiej przewinęło się dziesięciu finalistów. Ostatnimi z kandydatów, którzy zaprezentowali się podczas finałowych przesłuchań byli wczoraj: **Michał Grabarczyk** i **Piotr Janowski**.

W chwili gdy piszemy te słowa trwa obliczanie punktacji, jaka uzyskali kandydaci. Zgodnie z regulaminem przyznanych zostanie 6 nagród oraz 4 wyróżnienia. Oficjalne ogłoszenie wyników nastąpi dzisiaj (19. XI) po końcowym posiedzeniu sądu konkursowego w sali Lubrańskiego UAM. Wrezone one zostaną na wieczornym koncercie laureatów transmitowanym przez TV podczas którego zwycięzca tegorocznego konkursu wykona z

towarzyszem orkiestry jeden z koncertów d-moll lub fis-moll Wieniawskiego, pozostał zaś wystąpią z towarzyszeniem fortepianu lub wykonają utwory na skrzypce solo.



Piotr Janowski, wielka nadzieja polskiej wiolinistyki.

Fot. — K. Przychodzki

Dziennikarze akredytowani przy V Konkursie gościli wczoraj w Biurze Prasowym laureatów Konkursu Wieniawskiego z roku 1962: **Olga Parnochienko** (ZSRR) i **Emila Kamilarova** (Bulgaria). Wybitna radziecka skrzypkaczka jest obecnie docentem Konserwatorium w Kijowie, zaś juror tegorocznego Konkursu prof. **Kamilarow** — wykładowcą Konserwatorium w Sofii. Ono widzieli oni o swej karierze artystycznej i pracy dydaktycznej no-naukowej.

Oceniając poznański Konkurs z perspektywy 15 lat stwierdzili, iż stoi on na wyższym niż poprzednie imprezy poziomie wykonawczym, nie dysponując jednak wybitnymi indywidualnościami skrzypcowymi na miarę ubiegłych lat.

1. „Słowo Powszechne” z 23 XI 1967.

Źródło: Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu

2. „Głos Wielkopolski” z 21 XI 1967.

Źródło: Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu

3. „Głos Wielkopolski” z 19-20 XI 1967.

Źródło: Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu



Trójka sympatycznych laureatów. Od lewej: P. Janowicz, K. Daneczowska i M. Bzewierzchaj.

Polskie skrzypce grały najpiękniej!

Nasze gratulacje dla laureatów

EST TO niewątpliwie największy sukces polskich skrzypiec. Po raz pierwszy w historii Międzynarodowych Konkursów im. Henryka Wieniawskiego, na najwyższym podium stanął Polak, 16-letni Piotr Janowicz.

Słuchając konkursowych audycji, niemal od początku wierzyliśmy w sukces tego młodzieńczego skrzypka. To o nim właśnie myśleliśmy, pisząc kilkakrotnie o możliwości wielkiej premi dla Polski. Ogromnie cieszy nas, i wszyscy chętnie melomanów, że tak właśnie się stało.

Dalszy sukces, to III miejsce Kari Daneczowskiej. Równie wysoko nigdy jeszcze nie mierzyli nasi kandydaci.

W zabytkowej Sali Lubrańskiego przewodnicząca jury prof. Gracyna Bacewiczówna ogłosiła wczoraj w polandnie oficjalne wyniki. Oto one: I miejsce (16 tys. zł.) Piotr Janowicz — Polska.

II miejsce (8 tys. zł.) Michał Bzewierzchaj — ZSRR.

III miejsce (25 tys. zł.) Kasia Daneczowska — Polska.

Czwarte miejsce nie przyznano.

Dwa V miejsca ex aequo — Edward Tatjewoan — ZSRR i Antoni Mielnikow — ZSRR po 10 tys. zł.

Trzy wyróżnienia po 5 tys. zł. otrzymały Maria Bryłanka — Polska, Gioko Giezkowa — Bułgaria i Małgorzata Białejewska — Polska.

Ponadto jury przyznało dyplomy z szacowną wzmianką na II etap Konkursu Jovanowwi, Kalandzjan — Jarmenia, i Guido Häblingowi — Czechosłowacja.

O uroczystym koncercie laureatów w Auli UAM nie wprawimy — śledzić go chyba

Międzywielu uratowały przedbieg miało ogłoszenie wyników w Sali Lubrańskiego.

Na zdjęciu: przewodnicząca Sekretariatu Międzynarodowych Konkursów im. H. Wieniawskiego Władysława Klawnszter składa serdeczne powitanie nowoprzebiegającej jury Gracynie Bacewiczównie. (Foto J. Ustajski)



Koncertem laureatów w auli uniwersyteckiej zakończył się w niedzielę Konkurs im. Wieniawskiego. Na zdjęciu, poprzedni i wrodzinni skrzypkowie oraz jury konkursu. Siedzą od lewej od lewej uczestnicy: Maria Bryłanka, Gioko Giezkowa (Bułgaria), Małgorzata Białejewska, Jovan Kalandzjan (Jugosławia), Guido Häbling (CSRR), Zofia Radzicka, Valentin Stefanow (Bułgaria). W drugim rzędzie od lewej: Piotr Janowicz, Michał Bzewierzchaj (ZSRR), Kasia Daneczowska, Edward Tatjewoan (ZSRR), Antoni Mielnikow (ZSRR), Michał Grabarcewicz. W pierwszym rzędzie od lewej jury konkursu: Irena Dubiska (Polska), Tadeusz Wronski (Polska), Eugenia Umiskowa (Polska), Emil Komlowicz (Bułgaria) i Theo Gasparik (CSRR).

Fot. — K. Przychocki

Konkurs im. H. Wieniawskiego

1967

Rozmowa z prof. G. Bacewiczą przewodniczącą jury

Triumf polskiej szkoły

Zakończony w niedzielę Konkurs im. Wieniawskiego przyniósł wielki sukces polskim skrzypkom w skali międzynarodowej. Zaszczepiony nasz zwycięzca przysporzył po raz pierwszy w dziejach tej imprezy rodzemu reprezentantowi. Będąciednio po ogłoszeniu wyników, zwróciliśmy się do przewodniczącej jury tegorocznego Konkursu prof. Gracyny Bacewicz prosząc o ocenę poznańskiej imprezy i udział w niej polskiej szkoły.

— Pani Profesor, posiadał Konkurs jest chyba jednym z najstarszych na świecie, a mierzem jednym z najrodzimiejszych. Jakim okazał się wyjątkowo. Abyście uczestniczyli w nim, trzeba być naprawdę dobrymi i doświadczeniymi skrzypkami, mieć doskonałe opanowanie techniczne. Czy tegoroczni uczestnicy konkursu spełniali, tym wytkniemy wymaganiom i jakie zdania nasdaje?

— Wśród dziesiątki tegorocznych finalistów nagrodziliśmy talenty rzeczywiście wybijające się. Tacy skrzypkowie jak Janowicz, Bzewierzchaj czy Daneczowska rokują oczywiście wielki rozwój. Za pewnie minie jednak kilka lat zanim te największe stana się głośnie na koncertowych estradach.

Najwięksi przecież skrzypkowie — nie wymieniamy imienia — sądzicie, mając swoje obecne sukcesy przede wszystkim długotrwałej i wyjątkowej pracy. Poziom tegorocznego Konkursu był na ogół wysoki i wyrównany. Niektórzy z kandydatów grali coraz lepiej od I do III etapu. Odsetcznie punktacja jest wykładnikiem kolejności miejsc.

— Jury nie przydzieliła podlega tegorocznego Konkursu IV nagrody. Należałoby go do awansu V i dwie VI, co zadowalnia wzbudziła ogromne zainte

rywało o takim skłębnie kolenności miejsc?

— Zgodnie z regulaminem sąd konkursowy miał prawo zmiany układu i liczby nagród. Skorzystano więc z tego przywileju przyznając ich o jedną więcej. Chcieliśmy bowiem nagrodzić utalentowane go bułgarskiego skrzypka Minco Mincewa, dla którego samozna trzy wyróżnienie byłoby krzywdzące.

Wyjaśnić trzeba także, że mechanizm głosowania różni się od systemu punktacji przyjętego np. na Zachodzie. Jury oceniano gre kandydatów po każdym etapie, biorąc jako końcowy rezultat przeciętna. Oczywiście, nie trzeba dodawać, że profesorowie nie mogli głosować na swoich ucznion biorących udział w Konkursie.

Konkurs stał się miłośnikiem spotkał największych autorzytetyw świata skrzypkowych. Przedstawiamy szacownościom dnia niekiedy, a ich był udział w tej imprezie tak honoru ektry pasty. W chwili gdy słomali na całym świecie zamaga się ostry deficyt skrzypków, festiwalu to o, watach polskiej szkoły skrzypka i światowym urzędzie talentów. Jak ocenia Pani to zjawisko?

— Niewątpliwie polska szkoła wzbudziła ogromne zainte

resowane wśród jurorów i obserwatorów zagranicznych. Walory jej analizy zrosła zadowolonym w końcowej punktacji. Można jednak stwierdzić z satysfakcją, że nazna skłona na Konkursu Wieniawskiego mogła być dwukrotnie większa, przy czym nie odwołują się to również na poziomie wykonawczym tej imprezy. Mamy obecnie w polskiej wiolinistycznej tradycji... „tłuste lata”. Mogliśmy zatem przed Konkursiem dokonać pewnej selekcji wybrając najlepszych kandydatów. Warto zauważyć także, że reprezentowali oni prawie wszystkie większe ośrodki mielnikie nie wyłączając Poznania.

— Mamy być natomiast obecni w tegorocznym konkursie zagranicznych kandydatów. Jakże istotną rolę odegrała polska szkoła w większej liczbie uczestników z zagranicy?

— Przede wszystkim należałoby zwiększyć reklamę Konkursów Wieniawskiego. Są one bowiem zwłaszcza w krajach pozaeuropejskich mało znane. Niektóre z nich jak np. Japonia tradycyjnie już interesują się polską kulturą i z pewnością wzięłyby udział w Konkursie. Widzimy także konieczność pewnych zmian repertuarowych w programie konkursów winny być zresztą kolportowane przez nasze placówki kulturalne za granicą co najmniej na dwa lata przed rozpoczęciem imprezy.

Podobał się wśród obserwatorów dobra organizacja Konkursu w Poznaniu. Czy podobała Pani ten postać jako przewodniczącej jury?

— Bez przesady można powiedzieć, że organizacja Konkursu była znakomita, co nie jest wcale łatwe przy imprezach tego rodzaju. Wyjątkowa była także atmosfera towarzysząca poznańskiej imprezie, przepłożona prawdziwą szczerością i sympatią.

Rozmawiał: JERZY WALASER



Oto szczęśliwa rodzinka: ma ma, tata i synek, czyli rodzice Piotra Janowiczego z laureatem V Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego.

Rozmowa z rodzicami młodego skrzypka zamieszczamy na str. 2.



4. „Ekspres Poznański” z 20 XI 1967.
Źródło: Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu

5. „Głos Wielkopolski” z 21 XI 1967.
Źródło: Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu

V Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy już zakończony. Ogłoszone zostały oficjalne oceny jury, które wyeliminowaną „dziesiątkę” uszeregowano według punktów uzyskanych w poszczególnych etapach. Turniej zgromadził utalentowaną młodzież muzyczną z szeregu krajów – głównie słowiańskich. Pozwolił na konfrontację różnych stylów gry. Niemalże jest znaczenie tej wielkiej imprezy dla rozwoju wiolinistyki polskiej i europejskiej. Zbliżyła ona w szlachetnej konkurencji młodych muzyków różnych krajów. Dala sposobność do wymiany poglądów pomiędzy pedagogami. Nawiazala do świetnych polskich tradycji wykonawstwa wirtuozowskiego. Wysoko podniosła rangę kompozycji Henryka Wieniawskiego. Spotkała się z wyjątkowym zainteresowaniem publiczności poznańskiej i ogólnopolskiej, która śledziła zmagania konkursowe.

Dziesiątkę laureatów cechował poważny poziom zaawansowania artystycznego, choć fenomenów w rodzaju Igora Ojstracha lub Charlesa Tregera na V konkursie raczej nie było. Sukces odniosły trzy szkoły: polska, radziecka i bułgarska. Nasi rodzimi skrzypkowie wyróżniali się zrównoważeniem emocji, ładem techniki, kulturą brzmienia. Potrafili połączyć w jedno kilka zasadniczych elementów wykonawstwa: intelekt, ekspresję i wirtuozerię. Szlachetny dźwięk, lekkość w prowadzeniu smyczka i świeżość odczucia muzyki zwrócili uwagę jury na 16-letniego Piotra Janowskiego (Warszawa), któremu

przypadła zaszczytna i nagroda, jako pierwszemu Polakowi w historii konkursów im. Wieniawskiego. Odmienny typ odtwórcy zaprezentowała 18-letnia krakowianka – Kaja Danczowska, skrzypaczka subtelna w wypowiedzi, grająca niewielkim, trochę matowym tonem (III nagroda). Pełną skupienia, szczerą i bardzo młodzieńczą interpretacją popisał się M. Grabarczyk (VI nagroda), ostatnio studiujący w Moskwie u prof. Cyganowa.

Smyczkiem urzeczeni

Spśród trójki przybyłych na konkurs przedstawicieli Kraju Rad nie odpadł ani jeden kandydat. Bo też przygotowani zostali wzorowo, a co równie ważne – każdy z tych solistów jest ciekawą indywidualnością. Na czoło grupy wysunął się 20-letni M. Bezwierchny z Leningradu (II nagroda). Realizacja „koncertu śpiewających ptaków” (I) Szymanowskiego obudziła tu szczególny respekt. Wirtuoz radziecki grał ciepłym, nośnym i pełnym dźwiękiem, z przejęciem i emocją. Technicznych trudności nawet się nie zauważało. Brawurowe panowanie nad instrumentem i temperament artystyczny przekonywały dla sztuki E. Tatęwosjana (V nagroda). Dużym talentem (także V na-

groda) jest A. Mielnikow z Kijowa, muzykujący z nadwrażliwą ekspresją, migotliwie zmienną, wysublimowaną barwą, z ujmującą liryczną czułością. Szkoda, że artyście nerwy trochę popuły ładnie zarysowującą się linię Koncertu d-moll Wieniawskiego w III etapie.

Obydwójce skrzypkowie bułgarscy wykazali się równie wszechstronną sprawnością warsztatową. Zaledwie 17-letni M. Minczew – faworyt konkursu – zyskał dopiero VI miejsce, co wywołuje różnice zdań wśród muzyków i melomanów. Dowodem długotrwałą owacją audytorium podczas niedzielnego koncertu laureatów. W tak odpowiedzialnym technicznie i wyrazowo II Koncercie Szymanowskiego wirtuoz bułgarski imponował wykintynym frazowaniem, błyskotliwością i żywiołowym rozmachem. Natomiast wyróżniona G. Giczkowa zjednywała sobie słuchaczy poprawnym wykończeniem szczegółów i prostą koncepcją, co świadczyło o dobrej szkole prof. E. Kamilarowa, przeciw laureata II Konkursu im. Wieniawskiego. W sumie trochę dużo superlatywów ale i dwa tygodnie niezwykłych wrażeń muzycznych. Zresztą piszę tylko o tych najwybitniejszych artystach, wybrańcach losu i jury. Chodźliśmy codziennie do auli UAM, w „gorące skrzypcowe”, jakby urzeczeni czarodziejskim smyczkiem...

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

A' GŁOS WIELKOPOLSKI a
Nr 275 (7392) 21 XI 1967

6. „Głos Wielkopolski” z 21 XI 1967.

Źródło: Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu

PRZEDSTAWIAMY UCZESTNIKÓW II ETAPU KONKURSU



ZOFIA RZĘDARSKA (POLSKA)
Lat 23, urodzona w Warszawie, ale związana z Poznaniem, bo tu w 1962 r. ukończyła Państw. Liceum Muzyczne i studiuje w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej. Jest studentką dyplomowego roku w klasie doc. Edwarda Statkiewicza – laureata II Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego, a na obecnym Konkursie jurora i sekretarza Sądu Konkursowego.

EDWARD TATEWOSJAN (ZSRR)
Urodził się w Erewaniu w 1947 r. i tam też w latach 1954–1965 uczęszczał do szkoły muzycznej przy Państw. Konserwatorium, uczyć się u prof. T. B. Ajrapletjana. Od dwóch lat kształcił się w Państw. Konserwatorium w Moskwie, jest studentem III roku tej uczelni, w klasie prof. L. B. Kogana.

PIOTR JANOWSKI (POLSKA)
Najmłodszy z polskich skrzypków biorących udział w Konkursie – ma 16 lat. Naukę gry na skrzypcach rozpoczął w ósmym roku życia w Grudziądzu, a następnie w latach 1959–1963 uczył się w Państw. Liceum Muzycznym w Bydgoszczy. Obecnie jest uczniem IV klasy Państw. Liceum Muzycznego w Warszawie, w klasie prof. Ireny Dubiskiej.

7. „Głos Wielkopolski” z 10 XI 1967.

Źródło: Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu

V Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego

Wspaniały sukces polskiej wiolinistyki

Po ostatnim posiedzeniu Jury, wczoraj w południe w sali Lubrańskiego UAM, przewodnicząca Sądu Konkursowego — prof. Grażyna Bacewicz ogłosiła wyniki V Międz. Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego w Poznaniu. Lista laureatów Konkursu przedstawia się następująco:

Laureatem I nagrody został Piotr Janowski (Polska). Nagroda 40 tys. zł oraz dodatek kawa — Puchar Wersalski, dar seniora lutników polskich z Warszawy Henryka Szańkiego dla najlepszego skrzypka Polaka.

Laureantem II nagrody został Michał Bezwierchny (ZSRR). Nagroda 30 tys. zł do datkowa — wazon kryształowy, dar Centrali Handlu Zagranicznego „Mimex”.

Laureatka III nagrody została Kaja Daneczowska (Polska). Nagroda 25 tys. zł i do datkowa — wazon kryształowy, dar Centrali Handlu Zagranicznego „Mimex”.

IV nagrody Jury nie przyznało.

Laureatami dwóch V nagród zostali: Eduard Tatewosjan (ZSRR) i Anatolij Mielnikow (ZSRR). Nagrody po 15 tys. zł.

Laureatami dwóch VI nagród zostali: Michał Grabarczyk (Polska) i Minczo Minczew (Bulgaria). Nagrody po 10 tys. zł.

Wyróżnienia I nagrody po 5 tys. zł uzyskały: Maria Brylanka (Polska), Ginka Glezkwa (Bulgaria) i Małgorzata Błażejewska (Polska).

Jury przyznało dwa dyplomy z zaszczytną wzmianką uczestnikom II etapu Konkursu: Jovanowi Kolundzija (Jugosławia) i Quido Hoelblingowi (Czechosłowacja). Ponadto wszyscy uczestnicy II etapu otrzymali dyplomy udziału.

* V Międz. Konkurs Skrzypcowy im. naszego wielkiego skrzypka zakończył się wspaniałym sukcesem polskiej wiolinistyki. W dotychczasowej historii tych Konkursów żaden z polskich skrzypków nie zdobył I miejsca. Przypomnijmy: jesienią raz na Konkurs w 1952 r. polska skrzypkaczka — Wanda Wilkomirska uzyskała II nagrodę, a na poprzednim Konkursie w 1942 r. Krzysztof Jakowicz — III nagrodę. Cieszy szczególnie fakt, że w trójce czołowych laureatów Konkursu znalazło się dwoje młodych polskich skrzypków, rokujących wielkie nadzieje: 16-letni Piotr Janowski i 18-letnia Kaja Daneczowska. Wśród laureatów mamy ponadto trzeciego skrzypka Polaka, 20-letniego — Michała Grabarczyka. To także jest wielkim sukcesem, ponieważ w dotychczasowej historii Międz. Konkursów Skrzypcowych im. Wieniawskiego, ani

razu Polacy nie uzyskali trzech nagród.

Radziecka szkoła wiolinistyczna odnotowała jeszcze raz piękny rezultat, podobnie jak na innych międzynarodowych imprezach tego rodzaju, w których skrzypkowie radziecy uczestniczyli w tym roku. (Konkursy: im. kr. Elzbiety w Brukseli, im. J. Fibaud w Paryżu, im. Enesco w Bukareszcie i im. Paganiniego w Genewie). Reprezentant tej szkoły Michał Bezwierchny zapisał się w historii Konkursów im. Wieniawskiego jako kolejny, czwarty zdo byłowa przez skrzypków radzieckich II nagrody. Jego koledy: Eduard Tatewosjan i Anatolij Mielnikow powiększyli kulturowy bilans zwycięstw skrzypków radzieckich w konkursach im. H. Wieniawskiego. Wszak żaden kraj nie może się pochwycić zdo byłem aż 13 tytułów laureatów we wszystkich dotychczasowych konkursach im. Wieniawskiego.



PIOTR JANOWSKI (Polska)
laureat I nagrody V Międzynar. Konkursu im. H. Wieniawskiego.

w tym dwoma laureatami I nagród i czterema — nagród II. Do sukcesów ekipy Związku Radzieckiego zaliczyć należy i to, że w pełnym składzie dotarła ona do trzeciego etapu V Konkursu i że wszyscy jej członkowie znaleźli się na liście jego laureatów. Zupełną niespodzianką ostatniego Konkursu była ekipa bułgarska. W dwóch poprzednich międzynarodowych imprezach skrzypcowych w Poznaniu nie odnotowała ona sukcesów, w obecnej zaś dwójka jej przedstawicieli znalazła się w finałach. 17-letni Minczo Minczew zdobył tytuł laureata, a Ginka Glezkwa zaszczytne wyróżnienie. Zauważmy, że oboje są wychowankami klasy skrzypiec prof. Emila Kamilarowa — laureata II Międz. Konkursu im. Wieniawskiego w 1952 r.

Każdy, kto obserwował zakończony Konkurs Skrzypcowy, a zwłaszcza III jego etap, zdaje sobie

sprawa jak trudnym zadaniem dla międzynarodowego Jury — którego zespół tworzyli wybitni skrzypkowie, koncertujący, znakomici pedagodzy europejskich i polskich wyższych szkół muzycznych oraz laureaci poprzednich Konkursów Skrzypcowych im. Wieniawskiego — było wytypowanie laureatów. Główną przyczyną tego był wysoki prawie wyrownany poziom skrzypków uczestniczących w III etapie. Najlepiej uzasadniamy to stwierdzenie, powołując się na S. plinie prof. Henry Gagebain — wybitnego kompozytora zrasławskiego, przewodniczącego Federacji Międzynarodowych Konkursów Muzycznych w Genewie i zastępcy przewodniczącego obecnego Międz. Konkursu Skrzypcowego im. Wieniawskiego. Powiedział on m. in.:

— Jestem starym praktykiem konkursów międzynarodowych. Wiadkiem w swoim życiu udział w 23 imprezach tego typu jako członek lub przewodniczący zespołu jurorów. W tym roku np. byłem na konkursach w Barcelonie, Rio de Janeiro, Bukareszcie i w Poznaniu. W świetle mojej praktyki V Międz. Konkurs Skrzypcowy im. Wieniawskiego przedstawiał się

(DOKOŃCZENIE na str. 2)

II etap konkursu im. H. Wieniawskiego zakończony

(DALEKOPISEM Z POZNANIA)

Ostatnią piątką kandydatów występujących w II etapie konkursu przesłuchana została w niedzielę 12 bm. Byli to, przeciwnie niż dnia poprzedniego, sami mężczyźni. Na wstępie pokazali się na estradzie dwaj Polacy Michał Grabarczyk z Łodzi, studiujący obecnie w konserwatorium moskiewskim u prof. D. Cyganowa oraz Andrzej Grabiec z Katowic. Dobre wrażenie wywarł występ muzyczny i sumiennie przygotowanego przedstawiciela Czechosłowacji Quido Hoelblinga.

Gdy po południu przebrzmiał po raz ostatni w tym etapie nadawany z taśmy sygnał konkursu (jest nim fragment „Dudarza” Wieniawskiego), usłyszeliśmy najmłodszego ze wszystkich kandydatów, 16-letniego Polaka Piotra Janowskiego, ucznia liceum muzycznego w Warszawie; jego popis konkursowy bardzo rozgrzał nieco jednostajną atmosferę na sali. Janowski to niewątpliwie ogromny talent, dysponujący już — mimo swego wieku — prawdziwym rozmachem estradowym i indywidualnością.

Zakończył popołudniowe przesłuchania II etapu V Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego w Poznaniu kandydat jugosłowiański także niespełna 20-letni Jovan Kolundzija, obdarzony również dużym temperamentem i zdolnościami technicznymi.

Pomiędzy zakończonym właśnie środkowym etapem a ostatnią finałową eliminacją konkursu nastąpi dzień przerwy, w którym ogłoszone zostaną wyniki punktacji jury. Regulamin przewiduje dopuszczenie do finału 10 kandydatów.

T. GRABOWSKA

8. „Gazeta Poznańska” z 20 XI 1967.

Źródło: Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu

9. „Trybuna Ludu” z 13 XI 1967.

Źródło: Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu



MICHAŁ BEZWIERNY (ZSRR)
laureat II nagrody

D-dur op. 77 Johannes Brahmsa. Taki był pierwszy kontakt Piotra Janowskiego z muzyką wysoką. Artysta wspominał, że gdy po raz pierwszy usłyszał tę kompozycję, to (cytując) „oszał z zachwytu”.

W wieku ośmiu lat rozpoczął naukę gry na skrzypcach w Państwowej Szkole Muzycznej w Grudziądzu w klasie profesora Henryka Nowaka. I tu od razu został okrzyknięty cudownym dzieckiem. Piotr Janowski miał fenomenalną pamięć muzyczną – każdy usłyszany utwór potrafił odtworzyć z najdrobniejszymi niuansami bez względu na stopień skomplikowania dzieła. Mogły to być wielkie formy polifoniczne, symfonie czy koncerty instrumentalne, mogły to być koncerty jazzowe z improwizacjami tworzonymi na żywo. Ta niezwykła umiejętność, iście mozartowski słuch, do końca życia artysty wzbudzała podziw i zdumienie otoczenia. Raz usłyszany utwór Piotr Janowski potrafił odtworzyć z pamięci, niczym nagrany na taśmie.

Fenomenalnie utalentowany chłopiec został otoczony życzliwością dorosłych. Organista w farze w Grudziądzu pozwalał mu grać na organach, pokazując nuty i kompozycje organowe, a doświadczeni muzycy dzielili się z nim swoją wiedzą. Po pierwszym roku nauki Piotra w szkole muzycznej profesor Nowak zrezygnował jednak dalszego edukowania chłopca, motywując to brakiem doświadczenia w pracy z tak wybitnie uzdolnionym uczniem. Była to bardzo szlachetna i godna podziwu, nieegoistyczna decyzja. Pedagog uważał, że Piotr powinien rozwijać się pod kierunkiem wybitnych profesorów wiolinistyki.

Informacja o cudownym dziecku rozniosła się szeroko. Fenomenalny słuch to nie wszystko – okazało się, że chłopiec jest nadzwyczajnie muzykalny i ma wielką łatwość gry, jednym słowem to wielki talent, cudowne dziecko. W roku 1961 dziesięcioletni Piotr Janowski jako jedyny uczeń szkoły muzycznej pierwszego stopnia wziął udział w ogólnopolskich przesłuchaniach uczniów szkół muzycznych drugiego stopnia. Przesłuchania te wygrał. Jego grę usłyszała wówczas po raz pierwszy profesor Irena Dubiska, z którą rodzice Piotra Janowskiego już wcześniej szukali kontaktu, pragnąc pokazać jej umiejętności syna. Poinformowała ich wówczas, że nie uczy małych dzieci i szczegółowo opisała powody swojej decyzji. Po występie Piotra podczas przesłuchań natychmiast jednak zmieniła zdanie. „Proszę zapomnieć wszystko, co mówiłam” – stwierdziła, wycofując swoje wcześniejsze słowa i zapraszając chłopca do dalszej nauki w prowadzonej przez siebie klasie skrzypiec. Niestety ze względu na wiek Piotra rozwiązanie to okazało się niemożliwe, ale profesor Dubiska z oddali zaczęła czuć nad rozwojem chłopca. W tym czasie dojeżdżał on raz w tygodniu do Bydgoszczy na lekcje u profesora Wacława Splewińskiego.

W roku 1964 roku Piotr zdał egzaminy do Państwowego Liceum Muzycznego w Warszawie i został tam jedynym uczniem profesor Ireny Dubiskiej. Początki swojej nauki w liceum wspominał, z dużą życzliwością wypowiadając

jąc się o swoich profesorach: „Pierwszym utworem Henryka Wieniawskiego, z którym «spotkałem się» w młodości (miałem wtedy osiem, może dziewięć lat i zaczynałem grać na skrzypcach), była *Pieśń polska* op. 12 nr 2. Pamiętam moją fascynację utworem, który wydawał mi się porywający i wspaniały. Zresztą utwór ten jest ze mną do dziś. Uczył mnie wtedy profesor Henryk Nowak, który stymulował moją wyobraźnię i temperament. Tak jak dziś to widzę, na kanwie melodii stylizowanej na ludową inspirował podejście improwizatorskie, biorąc pod uwagę moje ówczesne umiejętności instrumentalne. A grałem już rok... Wykorzystywanie melodii wpadającej w ucho było ulubionym chwytem postromantycznych kompozytorów. Również nauczanie początkowe do dziś opiera się na tej zasadzie. Wspominając to, uważam, że profesor Nowak rozwijał mnie muzycznie i estetycznie we właściwym kierunku od samego początku. Ucząc się u profesor Ireny Dubiskiej, nie tylko poznawałem kolejne utwory Henryka Wieniawskiego, ale też poznałem człowieka pamiętającego koncerty Wieniawskiego w Saratowie w 1879 lub 1880 roku! Był to miły starszy pan, który twierdził ze wzruszeniem w głosie, że takiego «zwuka» jak Henio nikt nie miał. Wspominam to do dziś z takim samym wzruszeniem, jak sytuację, gdy Mieczysław Horszowski użył argumentu nie do obalenia: «Brahms mi powiedział». Następnym utworem, który gram całe życie, jest *Polonez A-dur*. Był to jeden z pierwszych utworów, nad którym pracowałem z profesor Ireną Dubiską. Polonez ten przechodził w moich wykonaniach metamorfozy, ale i dziś wciąż go odkrywam na nowo, tak jak zresztą większość utworów Wieniawskiego. Najbardziej porywa mnie ten romantyczno-wirtuozowski-improwizacyjny charakter muzyki”¹.

W roku 1965 Piotr Janowski wziął udział w ogólnopolskich przesłuchaniach uczniów szkół muzycznych drugiego stopnia w Opolu, gdzie wraz z Kają Danczowską jako jedyni uczestnicy zostali zakwalifikowani do pierwszej grupy. Również w roku 1965 miał miejsce debiut Piotra w Polskim Radiu, gdzie – obok Ireny Santor – wystąpił w audycji „Zgaduj Zgadula”.

W roku 1966 po eliminacjach krajowych został członkiem jedenastoosobowej polskiej ekipy na V Międzynarodowy Konkurs im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu. Przed konkursem wziął udział w tak zwanych obozach kondycyjnych (dzisiejszych warsztatach) prowadzonych przez profesor Irenę Dubiską i profesor Eugenię Umińską w Kudowie Zdroju i Łądku Zdroju.

Piotr Janowski był bardzo lubianym kolegą, a uczniowie jego liceum szczerze mu kibicowali, jeszcze wiele lat później wspominając jego niezwykłą życzliwość i koleżeńskość, a przede wszystkim jego talent. Do dziś pozostały

¹ P. J a n o w s k i, notatki do niepublikowanej rozprawy doktorskiej „Elementy narodowe w twórczości Henryka Wieniawskiego” obronionej w Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku w roku 2007. Źródło: archiwum prywatne autorki.

w pamięci obrazy: Na prośbę kolegów Piotr wysłuchuje koncertów jazzowych na antenie Radia Wolna Europa i następnego dnia demonstruje wszystkie utwory z półtoragodzinnych audycji. Piotr bardzo dobrze gra na fortepianie. Wszystkie komplementy kwituje żartobliwie. Gdy bezbłędnie gra z pamięci trudną partię fortepianową *Mitów* Karola Szymanowskiego i wzbudza zachwyt pianistów – mówi, że widział nuty, z których grał sam Szymanowski, ze skreśleniami trudniejszych miejsc dokonanych przez autora na własny użytek. To „wersja dla autora”, z humorem powtarza słowa profesor Dubiskiej.

Ta pogodna postawa cechowała Piotra także w późniejszym życiu. Z czasem stał się wspaniałym gawędziarzem i twórcą powtarzanych do dzisiaj bon motów, na przykład „Nie sztuka grać, gdy się umie”. Potrafił także wspaniale naśladować głosy i powiedzonka swoich mistrzów.

V MIĘDZYNARODOWY KONKURS IM. HENRYKA WIENIAWSKIEGO

V Międzynarodowy Konkurs im. Henryka Wieniawskiego odbył się w Poznaniu w dniach od 4 do 19 listopada 1967 roku². W skład jury weszli wybitni przedstawiciele światowej wiolinistyki: Grażyna Bacewicz (Polska) jako przewodnicząca, Irena Dubiska (Polska), Jean Fournier (Francja), Henri Gagnebin (Szwajcaria) jako wiceprzewodniczący, Tibor Gašparek (Czechosłowacja), Ionel Geanta (Rumunia), Josef Gingold (USA), Frederick Grinke (Wielka Brytania), Jurij Jankielewicz (ZSRR) jako wiceprzewodniczący, Emil Kamilarow (Bułgaria), Bela Katona (Węgry), Egon Morbitzer (NRD), Remy Principe (Włochy), Edward Statkiewicz (Polska) jako sekretarz, Henryk Szezyng (Meksyk), Eugenia Umińska (Polska) i Tadeusz Wroński (Polska). Do konkursu przystąpiło dwudziestu jeden kandydatów z sześciu krajów, a Piotr Janowski wykonał na konkursie następujące utwory: *Largo* i *Allegro assai* (cz. 3 i 4) z *Sonaty C-dur* Jana Sebastiana Bacha i *Koncert d-moll* op. 22 Henryka Wieniawskiego z towarzyszeniem fortepianu w etapie pierwszym; *Adagio*, *Fugę*, *Vivace*, *Affettuoso* i *Gigue* z *Sonaty na skrzypce solo B-dur* Francesca S. Geminianiego w opracowaniu Mario Cortiego, *Kaprys A-dur* op. 10 nr 4 „*Le staccato*” Henryka Wieniawskiego, *Kaprys a-moll* nr 24 Niccolò Paganiniego, *Polonez A-dur* op. 21 Henryka Wieniawskiego i *Scherzo-Tarantella g-moll* op. 16 również Henryka Wieniawskiego w etapie drugim i *Romance. Andante non troppo*, *Allegro con fuoco. Allegro. Moderato alla Zingara* z *II Koncertu skrzypcowego d-moll* op. 22 Henryka Wieniawskiego oraz *I Kon-*

² Pierwszy konkurs obył się w roku 1935. Po zakończeniu drugiej wojny światowej organizację corocznego konkursu wznowiono w roku 1952. Zob. „Archiwum konkursów”, Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu, <https://wieniawski.pl/imks.html>.

cert skrzypcowy op. 35 Karola Szymanowskiego. W zmaganiach konkursowych towarzyszyli Piotrowi Janowskiemu Zofia Vogtman (fortepian – w pierwszych dwóch etapach) oraz Orkiestra Państwowej Filharmonii w Poznaniu pod batutą Zdzisława Szostaka.

Wygraną szesnastoletniego Piotra Janowskiego entuzjastycznie oznajmiały nagłówki gazet *Polskie skrzypce grały najpiękniej!*³ (il. 4), *Triumf polskiej szkoły*⁴ (il. 5).. Po raz pierwszy w historii konkursu na najwyższym podium stanął Polak. Także film dokumentalny poświęcony konkursowi zatytułowano *Nareszcie!*⁵ (il. 3, 7). Wygrana Piotra Janowskiego była bezapelacyjna, a publiczność zgadzała się z decyzją jury i fetowała młodziutkiego laureata, który był uczniem trzeciej klasy Liceum Muzycznego w Warszawie (il. 2, 6, 8, 9). Udzielając wywiadu na temat konkursu, przewodnicząca jury Grażyna Bacewicz mówiła o Piotrze Janowskim: „To bardzo wielki talent i wróżę mu jeszcze dalszy wielki rozwój. Myślę, że będzie z niego w przyszłości jeden z największych skrzypków. Pozwala tak sądzić już jego dzisiejszy stopień rozwoju i umiejętności, a przecież nie ma jeszcze 17-tu lat”⁶ (il. 1).

Po latach artysta tak wspominał pracę przygotowawczą do konkursu: „Z profesor Ireną Dubiską przygotowywałem program na konkurs. Wtedy z utworów Wieniawskiego trzeba było wykonać jeden z koncertów, dwa kaprysy, utwór wirtuozowski. Profesor Dubiska dawała mi dużo swobody interpretacyjnej. Ustalała smyczkowanie, agogikę i palcowanie, które zresztą na ogół w ostatniej chwili zmieniała... Ona również była pedagogiem-wykonawczynią, wywodzącą się z tradycji romantycznej dziewiętnastego wieku. Studiowała u Grunberga, Hubermana oraz u Flescha. Nie trzymała się szablonów, szukała wciąż nowych rozwiązań (przynajmniej ze mną). Zwracała uwagę, poza oczywistymi warsztatowymi sprawami, przede wszystkim na ekspresję. Przed konkursem miałem także kontakt na warsztatach kondycyjnych z profesorem Eugenią Umińską. Obie Panie były bardzo podobne w pracy. Zwracały głównie uwagę na rozwój wyobraźni muzycznej. Po konkursie miałem możliwość sprawdzania swoich pomysłów na estradzie. Staralem się za każdym razem podejść na świeżo do utworu, eksperymentując z tempem, dynamiką, z charakterem poszczególnych fragmentów. Grywałem wtedy dla Henryka Szerynga, z którym prowadziłem długie rozmowy o interpretacji. Traktował mnie jak partnera

³ *Polskie skrzypce grały najpiękniej!*, „Express Poznański” 1967, nr 272 (z 20 XI 1967).

⁴ *Triumf polskiej szkoły. Rozmowa z prof. G. Bacewicz, przewodniczącą jury* (Z Grażyną Bacewicz rozmawia Jerzy Walasek), „Głos Wielkopolski” 1967, nr 275 (z 21 XI 1967).

⁵ Zob. Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego 1935-2016, *V Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego – 1967 – „Nareszcie!”*, Wieniawski Society, YouTube, https://www.youtube.com/watch?v=5MEBJZx7_Mc.

⁶ *Z Konkursu im. Henryka Wieniawskiego: Spostrzeżenia. Migawki. Rozmowy*, „Słowo Powszechnie” 1967, nr 279 (z 23 XI 1967).

pomimo dużej różnicy wieku. Szeryng był bardziej klasyczny w podejściu od profesor Dubiskiej. Był typowym wirtuozem postromantycznym, dla którego precyzja zaczęła odgrywać ważniejszą rolę, nie pozostawiając wiele miejsca na improwizację. Mój pomysł nagrania wszystkich *Kapryśów* Henryka Wieniawskiego przyjął sceptycznie, uważając je za utwory pedagogiczne, i sądził, że nie wywołają zainteresowania publiczności. Wydaje mi się jednak, że utwory te są miniaturami artystycznymi, a nie tylko materiałem pedagogicznym, chociażby *Kaprys-cadenza* op. 10 nr 7 albo *Chant du bivouac* op. 10 nr 8, które są programowymi opowieściami⁷.

Jako laureat konkursu Piotr Janowski zaczął intensywnie koncertować w Polsce i za granicą. Występował z recitalami w towarzystwie pianistów: Zofii Vogtman, Jerzego Marchwińskiego, Jerzego Lefeldta i Macieja Paderewskiego. Występował na Kubie, w Japonii, Holandii, Niemczech, w Związku Radzieckim i w Bułgarii. W czasie tournée po Wielkiej Brytanii towarzyszyła mu Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia, w Holandii – orkiestra Algemene Vereniging Radio Omroep (AVRO), a w Hadze – Resident Orkiestr, Radiowa Orkiestra w Sofii w Bułgarii, Arnhem Symphony Orchestra w Burgas i Warnie oraz Havana Symphony podczas występów na Kubie. W latach 1967-1970 współpracował ze wszystkimi orkiestrami symfonicznymi w Polsce poza rzeszowską, olsztyńską i kaliską. Występował z większością polskich dyrygentów z wyjątkiem Witolda Rowickiego.

Piotr Janowski nagrywał płyty. Były to (1) kronika Konkursu im. H. Wieniawskiego⁸, (2) *Laureaci Konkursu*⁹, (3) koncerty skrzypcowe: *Koncert D-dur* KV 218 Wolfganga A. Mozarta i *I Koncert skrzypcowy* op. 35 Karola Szymanowskiego (z Orkiestrą Filharmonii Narodowej pod batutą Stanisława Wisłockiego)¹⁰, (4) *Sonaty: A-dur op. 100 i d-moll op. 108* Johannes Brahmsa (Maciej Paderewski – fortepian)¹¹, (5) *VII Koncert skrzypcowy* Grażyny Bacewicz (z Orkiestrą Filharmonii Narodowej pod batutą Andrzeja Markowskiego)¹². Płyta nagrana

⁷ Janowski, notatki do niepublikowanej rozprawy doktorskiej „Elementy narodowe w twórczości Henryka Wieniawskiego”.

⁸ P. Janowski, V „Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego 1967, Polskie Nagrania – Muza XL 0433, 1967.

⁹ *Laureaci Konkursu*, Polskie Nagrania XL 0433a, 1967.

¹⁰ P. Janowski, Mozart. „Violin Concerto No. 4 in D Major”, K. 218; Szymanowski. „Violin Concerto No. 1” op. 35, The National Philharmonic Orchestra conducted by Stanisław Wisłocki, Polskie Nagrania – Muza XL 0518, 1981.

¹¹ P. Janowski, M. Paderewski, *Joahannes Brahms. Violin Sonatas No. 2 & 3*, Polskie Nagrania – Muza XL 0628, 1968.

¹² G. Bacewicz, *Sonata No. 4 for Violin and Piano (1949)*, *Piano Sonata No. 2 (1958)*, *Concerto for String Orchestra (1948)*, *Violin Concerto No. 7*, Edward Statkiewicz (violin), Aleksandra Utrecht (piano), Krystian Zimmerman (piano), The Polish Chamber Orchestra conducted by Jerzy Maksymiuk, Piotr Janowski (violin), The National Philharmonic Orchestra, Warsaw, conducted

na żywo podczas występu muzyka podczas Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień” w roku 1969 została wydana piracko przez wytwórnię Olimpia, a płyta z granymi przez niego koncertami Mozarta i Szymanowskiego (również po piracku) przez wytwórnię „Stolat” z Chicago¹³.

W roku 1969 Piotr Janowski zdał egzamin wstępny do Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie do klasy profesora Ireny Dubiskiej i w ciągu roku zaliczył cały cykl studiów, otrzymując, z wyróżnieniem, tytuł magistra sztuki. Ów niezwykły wyczyn związany był z faktem otrzymania przez niego kolejnej nagrody – w roku 1970 przyznano artyście stypendium Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku na dalsze studia w Stanach Zjednoczonych. Stypendium to wywarło wielki wpływ na dalszą biografię muzyka. To ono właśnie sprawiło, że podjął decyzję o przyspieszeniu studiów w Polsce i o wyjeździe na jeden rok do Ameryki, gdzie miał podjąć studia w The Curtis Institute of Music w Filadelfii w klasie profesora Ivana Galamiana.

Decyzja o wcześniejszym ukończeniu studiów wyływała też z przyczyn osobistych: traktowany dotąd jako „cudowne dziecko”, Piotr Janowski chciał się usamodzielniać. Nawet po jego zwycięstwie w Międzynarodowym Konkursie im. Henryka Wieniawskiego często na koncerty jeździli z nim rodzice lub towarzyszyła mu tylko matka bądź profesor Dubiska. Nadal uważany był za dziecko, a gratulacje i słowa uznania przyjmowali zamiast niego „dorośli”. Sytuacja ta z czasem zaczęła mu ciążyć i obudziło się w nim pragnienie, by zacząć samodzielnie o sobie stanowić. Profesor Irena Dubiska nie była do końca świadoma postanowienia Piotra o ekspresowym trybie zaliczenia przezeń studiów. Według relacji artysty na recital dyplomowy przyjechała prosto z konkursu skrzypcowego, którego była jurorem, i nawet nie wiedziała, że jest to egzamin końcowy jej ucznia. Mimo zaskoczenia sytuacją nie blokowała młodemu artyście szans na rozwój. Pozostali w serdecznych relacjach, a kilka lat później Piotr Janowski oprowadzał ją po Nowym Jorku, co było z jego strony pewnym poświęceniem: Irena Dubiska była znakomitym piechurkiem, podczas gdy on sam wolał spędzać czas na rozmowach w kawiarniach. Wspominał później, że „przegoniła” go przez cały Nowy Jork i że „biegła za nią z jeźdźcem do kolan”.

We wspomnieniach Piotra Janowskiego „Ciotka”, czyli profesor Irena Dubiska, zawsze zajmowała jedno z głównych miejsc. Mówił o niej bardzo

by Andrzej Markowski, Olympia OCD 392, 1993; W. B r o d s k i j, M. B e z w i e r c h n y j, P. M i l e w s k i, K. D a n c z o w s k a, T. G r i n d e n k o, P. J a n o w s k i, *Mistrzowskie interpretacje*, Polskie Nagrania – Muza SX 1728, 1981.

¹³ Por. życiorys sporządzony przez Piotra Janowskiego w roku 2008. Źródło: archiwum prywatne autorki.

często, wspominał ją codziennie. Chyba tylko Jascha Heifetz zajmował ważniejsze miejsce w jego sercu.

WYJAZD DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

We wspomnieniach Piotra Janowskiego czas spędzony w Stanach Zjednoczonych był najbardziej barwnym i najciekawszym artystycznie okresem jego życia. Jak mówił, stypendium otrzymane od Fundacji Kościuszkowskiej było „za niskie, żeby przeżyć, ale za wysokie, żeby umrzeć z głodu”. Po raz pierwszy w swoim życiu musiał więc starać się o fundusze, a warto pamiętać, że w Polsce otrzymywał bardzo wysokie – jak na ówczesne warunki – honoraria (były one wyższe niż miesięczna pensja jego ojca). Jego pieniędzmi dysponowali jednak „dorośli” i to oni decydowali o jego wydatkach – nie nauczył się zatem gospodarować finansami. Na szczęście i w Nowym Jorku został otoczony opieką. Pomocy udzielała mu przede wszystkim Halinka Rodzińska, jak czule ją nazywał. Halina Rodzińska z Lilpopów (1904-1993), wdowa po wielkim dyrygencie Arturze Rodzińskim, poświęciła się pracy charytatywnej i pomagała wielu młodym muzykom. Ponieważ oczarował ją talent Piotra, postanowiła wprowadzić go na najwyższe salony artystyczne ówczesnego świata.

Piotr nie tracił też czasu: nie tylko wrócił do nauki, ale również intensywnie rozwijał się artystycznie, poszerzając swój repertuar i chodząc na koncerty, żeby na żywo wsłuchiwać się w grę najwybitniejszych artystów. W roku 1971 roku zagrał swój debiut w Alice Tully Hall w Lincoln Center w Nowym Jorku z pianistą Paulem Berkowitzem. W 1972 roku wygrał konkurs organizowany przez The Philadelphia Orchestra, a w styczniu 1973 po raz pierwszy zagrał z tą orkiestrą pod kierownictwem dyrygenta Williama Smitha. Jednocześnie koncertował w różnych miastach w Stanach Zjednoczonych, w Meksyku, Kanadzie i Brazylii, a towarzyszyli mu pianiści: Mieczysław Horszowski, Artur Balsam, Peter Serkin, Paul Berkowitz, Cynthia Raim i Roman Markowicz oraz wiele różnych amerykańskich orkiestr. W roku 1974 zdobył w konkursie muzycznym w Dallas w Teksasie nagrodę George’a B. Dealeya. W tamtym okresie kształcił się też – na zaproszenie Henryka Szerynga i Zino Francescattiego – na kursach letnich w Montreux w Szwajcarii.

W roku 1974 po ukończeniu edukacji w The Curtis Institute of Music i uzyskaniu stopnia Bachelor of Music został przyjęty do The Juilliard School of Music w Nowym Jorku do klasy Ivana Galamiana. W tamtym też roku wygrał konkurs na wykonanie *II Koncertu skrzypcowego g-moll* op. 63 Sergiusza Prokofiewa z orkiestrą Juilliard School pod batutą Waltera Hendla, a w serii

koncertów szkoły Julliarda wykonał *II Sonatę na skrzypce i fortepian* Béli Bartóka z towarzyszeniem pianisty Stevena Mayera.

Kontakt z wybitnymi profesorami oraz muzykami, z którymi wspólnie występował podczas koncertów, znacznie przyczynił się do rozwoju młodego Piotra. Często wracał we wspomnieniach do metod pracy Ivana Galamiana i Zina Francescattiego, podziwiał Henryka Szerynga i Mieczysława Horszowskiego. Był oszołomiony życiem w Ameryce i możliwościami, które się przed nim otwierały. Intensywnie koncertował, wzbudzając swoją grą podziw i zachwyty kolegów. Po nagłej śmierci Piotra Janowskiego otrzymałam wiele listów od nieznanymi mi osób. Ludzie przysyłali mi swoje wspomnienia, opowieści o zachwycającym talencie skrzypka; niektórzy zbierali wycinki prasowe dotyczące jego koncertów – otrzymałam też albumy z ich programami. Przeprowadzając się dziesiątki, jeśli nie setki razy w życiu, Piotr nie gromadził własnego archiwum koncertowego.

W roku 1975 Halina Rodzińska zatelefonowała do Jaschy Heifetza, prosząc mistrza, by wysłuchał gry wybitnie utalentowanego młodego skrzypka z Polski. Heifetz wyraził zgodę i Piotr Janowski pojechał na spotkanie z nim do Kalifornii. W swoim zwięzłym życiorysie, napisanym tuż przed śmiercią, zamieścił znamienne zdanie: „W 1975 roku zostałem zaproszony do klasy Jaschy Heifetza w USC (University of Southern California) w Los Angeles, w której studiowałem przez rok. Z Jaschą Heifetzem doskonaliłem szeroki repertuar koncertowy. Jego niezwykła osobowość wywarła na mnie największy wpływ artystyczny i osobisty”¹⁴. Jascha Heifetz (1901-1987), uznawany za jednego z najwybitniejszych skrzypków wszechczasów, już za życia był legendą. Piotr Janowski uważał, że Heifetz to genialny wirtuoz w nowym stylu. Precyzja, dokładność i odpowiedzialność wobec tekstu kompozytora były dla niego najważniejsze. Poziom gry na skrzypcach wznosił na niespotykane wcześniej wyżyny techniczne. Wspominając intonację artysty, Piotr Janowski mówił, że Heifetz grał na skrzypcach jak na fortepianie, jak gdyby miały one klawisze. Mówił o Heifetzu bardzo często, nawiązując do jego uwag interpretacyjnych i opowiadając o jego stylu bycia. Heifetz utrzymywał dystans wobec swoich studentów, preferował tak zwany zimny wychów. Talent Piotra Janowskiego i jego jednak zauroczył. Nie tylko przyjął młodego polskiego skrzypka do swojej klasy, ale także wynajął mu mieszkanie, za które czynsz zapłacił z własnych funduszy i do którego polecił wstawić swój własny fortepian. Jascha Heifetz uważał, że Piotr powinien rozwijać również swoje umiejętności gry na fortepianie i często grali razem, muzykując w domu. Piotr jednak niezbyt przykładał się do zajęć z przedmiotu „fortepian dodatkowy” i pewnego dnia, gdy wrócił do domu, okazało się, że fortepianu już w mieszkaniu nie ma.

¹⁴ Życiorys sporządzony przez Piotra Janowskiego w roku 2008.

Powodem zniknięcia instrumentu była nieobecność Piotra na egzaminie z fortepianu dodatkowego, na który posłuchać swojego pupila niezapowiedzianie przyszedł sam Heifetz. Za karę mistrz odebrał studentowi swój instrument. Taki właśnie był styl nauczania wykorzystywany przez Jaschę Heifetza. Mistrz nie dopuszczał u swoich uczniów żadnych słabości. Pewnego razu, gdy Piotr, zatrzymany za zbyt szybką jazdę samochodem (zresztą pożyczonym od Heifetza), zadzwonił do niego z posterunku policji z prośbą o pomoc, ten powiedział: „Twój problem, sam go rozwiązuj”.

Jascha Heifetz nie był też zachwycony propozycją debiutu Piotra z The New York Philharmonic, podczas którego uczeń miał zagrać *III Koncert skrzypcowy* Davida Diamonda. Uważał, że Piotr powinien odmówić i poczekać na propozycję zagrania koncertu z „żelaznego” repertuaru skrzypcowego. Jak jednak młody Piotr mógł odmówić Leonardowi Bernsteinowi? Koncert zagrał – zachowało się nagranie transmisji radiowej. Był to wielki sukces, ale możliwe, że Heifetz miał rację. Wykonując koncert skrzypcowy Ludwiga van Beethovena, Johannes Brahmsa czy Piotra Czajkowskiego, Piotr Janowski mógłby zdobyć większy poklask u recenzentów i melomanów niż w przypadku premierowego wykonania koncertu z zakresu muzyki współczesnej. Wspominając Heifetza, Janowski mówił: „Muzyka Wieniawskiego nie była jego domeną, ale sposób, w jaki interpretował *Poloneza D-dur*, wydaje mi się najświeższy i najbardziej ekscytujący. W jego wykonaniu wreszcie słycać niezniekształcony rytm polonezowy. Jednak, gdy grałem mu utwory Wieniawskiego, to, podobnie jak Galamian czy Francescatti, dawał mi całkowitą swobodę. W Stanach Zjednoczonych, dokąd po rewolucji październikowej przenieśli się przedstawiciele rosyjskiej szkoły skrzypcowej, której założycielem był Wieniawski, paradoksalnie Wieniawski nie był wielkim autorytetem. Na przykład Heifetz grał «tylko» *Koncert d-moll*, *Poloneza D-dur*, *Scherzo-Tarantellę* i lubił czytać ze mną *Kaprysy* na dwoje skrzypiec op. 18”¹⁵. Mówił też, że nie otrzymał od Jaschy Heifetza nigdy żadnej uwagi interpretacyjnej dotyczącej utworów Henryka Wieniawskiego. Panowało powszechne przekonanie, że Piotr jest mistrzem, jeśli chodzi o repertuar Wieniawskiego, i nie potrzebuje żadnych sugestii.

Umiłowanie twórczości Henryka Wieniawskiego przez Piotra nie skończyło się wraz z wygraniem przez niego konkursu. Przez całe życie włączał do swoich recitali jego utwory, w istocie stając się najbardziej znanym interpretatorem dzieł tego kompozytora. Szczęśliwie zachowały się nagrania, które służą dziś młodym skrzypkom jako wzór interpretacji tych utworów. Sam Piotr powtarzał jednak, że ma w wyobraźni setki rozwiązań poszczególnych fraz i na każdym koncercie grał inaczej. Zachowane nagrania są ze wszech

¹⁵ Janowski, notatki do niepublikowanej rozprawy doktorskiej „Elementy narodowe w twórczości Henryka Wieniawskiego”.

miar znakomite, należy jednak pamiętać, że wyobraźnia artystyczna Piotra Janowskiego znacznie wykraczała poza pozostawione rejestracje.

Podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych Piotr zagrał zatem w roku 1976 *III Koncert skrzypcowy* Davida Diamonda z The New York Philharmonic pod batutą Leonarda Bernsteina, a tydzień później z tą samą orkiestrą pod batutą Ericha Leinsdorfa wykonał *Koncert skrzypcowy e-moll* op. 64 Felixa Mendelssohna. W roku 1976 miał poważny wypadek samochodowy, który spowodował konieczność wielomiesięcznej rekonwalescencji i odwołania wszystkich planowanych przez niego koncertów. Wypadek ten mocno zaważył na jego życiu, doznał on bowiem poważnych, wielokrotnych złamań żeber i spędził kilka miesięcy w szpitalu. Aby pomóc Piotrowi w szybszym powrocie na scenę, Mieczysław Horszowski zaproponował mu dołączenie do powstającego właśnie tria, do którego miała też należeć uczennica Horszowskiego, znakomita pianistka Rebecca Penneys.

I tak, w roku 1977 wraz z Rebecą Penneys i wiolonczelistą Stevenem Doane'em Piotr Janowski utworzył New Arts Trio, które miało swoją siedzibę w Wisconsin Conservatory of Music w Milwaukee. Zespół zyskał renomę w Stanach Zjednoczonych, wygrywając w roku 1980 konkurs organizowany przez The Walter W. Naumburg Foundation oraz intensywnie koncertując w Ameryce i w Europie. Jako członek tria Piotr Janowski został honorowym obywatelem miasta Cognac we Francji. W 1983 roku na zaproszenie United States Information Agency i American Humanitarian Society New Arts Trio odbyło obejmujące trzydzieści koncertów tournée, reprezentując Stany Zjednoczone na całym świecie. Wtedy też okazało się, że Piotr ma status bezpaństwowca, więc w trybie ekspresowym w tymże roku 1983 roku uzyskał obywatelstwo Stanów Zjednoczonych Ameryki.

W międzyczasie, w roku 1981, Piotr Janowski otrzymał stanowisko profesora nadzwyczajnego (ang. Associate Professor) w Eastman School of Music w Rochester w stanie Nowy Jork, gdzie pracował do roku 1985. Przez cały czas aktywnie koncertował, biorąc udział w licznych festiwalach, dając koncerty solowe, kameralne oraz symfoniczne. Został honorowym obywatelem stanu Arkansas. Mimo to jednak jego kariera, której początek był w Stanach Zjednoczonych oszałamiający, nie rozwinęła się tak, jak można by się tego spodziewać. Już jako dziecko przyzwyczajony do opieki i pomocy ze strony innych ludzi, jako człowiek dorosły nie potrafił zabiegać o promocję siebie jako artysty. Chociaż grał wspaniale, o czym wiedzieli wszyscy, sama jego gra nie wystarczyła do zajęcia przezeń istotnej pozycji w koncertowym świecie artystycznym. Tajemnicą poliszynela był konflikt Piotra Janowskiego z Isaakiem Sternem, który zarządzał w tamtym okresie najważniejszymi scenami Stanów Zjednoczonych i decydował, który z artystów ma być promowany, a który nie. Piotr Janowski należał niestety do tej drugiej grupy.

W roku 1987 artysta przybył ponownie do Europy. Przeniósł się do Norwegii, gdzie rozpoczął współpracę z Barratt Due Musikk institutt w Oslo. Nadal prowadził bogate życie koncertowe na całym świecie, dokonując równocześnie wspaniałych nagrań płytowych z wybitnymi pianistami – Norwegiem Wolfgangiem Plaggem oraz Włochem Franco Agostinim. Piotr Janowski zmarł nagle na zawał serca 6 grudnia 2008 roku w Londynie tuż przed kolejnym koncertem¹⁶.

REFLEKSJE O SZTUCE

W roku 2005 Piotr Janowski powrócił do Polski i rozpoczął pracę na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w filii tej uczelni w Białymstoku. W 2007 roku obronił pracę doktorską w Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku. Jego promotorem był profesor Leszek Sokołowski. Podczas pracy przygotowawczej Piotra do napisania pracy doktorskiej spisywałam jego ustne wspomnienia i refleksje interpretacyjne. Prezentuję te przemyślenia poniżej. Zawarte są one także w książeczce trzy płytowego albumu *Legenda*¹⁷ wydanego po śmierci artysty w roku 2013 staraniem Fundacji im. Piotra Janowskiego.

„Dziś, paradoksalnie, bardzo wysoki poziom techniczny skrzypków zasłania im sedno twórczości Wieniawskiego. Poza precyzyjnie wykonywanymi

¹⁶ Prawykonania światowe Piotra Janowskiego obejmują następujące utwory: *Improvvisazione for violin solo* Mariana Sawy (Warszawa, 1968), *Violin Concerto No. 7* Grażyny Bacewicz (Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień”, Filharmonia Narodowa, dyrygent Andrzej Markowski, Warszawa, 1969), *Violin Concerto No. 3* Davida Diamonda (New York Philharmonic, dyrygent Leonard Bernstein, Nowy Jork, USA, 1976), *Concertino* Yehudy Yannaya (Madison, USA, 1980), *Chamber Music for Violin Alone* Burta Levy’ego (Milwaukee, USA, 1980), *Introduction and Presto for Piano Trio* Roberta Moevsa (Nowy Jork, USA, 1980), *Quartet for Clarinet, Violin, Cello and Piano* Johna Harbisona (Rochester, USA, 1982), *Piano Trio* Sidneya Hodgkisona (Nowy Jork, USA, 1982), *In Mernoriam Mario Cristini – Trio* Johna Eatona (Nowy Jork, USA, 1983), *Meloritmas 44* Emaniego Aguiara (Rio de Janeiro, Brazylia, 1991), *Asteroid Suite for Violin and Piano* Wolfganga Pleggego (Oslo, Norwegia, 1994), *Rhapsody for Violin Solo* Wolfganga Pleggego (Oslo, Norwegia, 1994). Piotr Janowski pozostawił też aranżacje autorskie następujących utworów: *Ronda G-dur* op. 129 Ludwiga van Beethovena na skrzypce i fortepian, *Wizji ulotnych* op. 22 Sergiusza Prokofiewa na skrzypce i fortepian, *Amerykanina w Paryżu* George’a Gershwina na skrzypce i fortepian, *Amerykanina w Paryżu* George’a Gershwina na skrzypce i kwartet smyczkowy, wybranych *Pieśni* Edvarda Griega na skrzypce i fortepian, utworu Oscara Petersona *He Has Gone* na skrzypce i fortepian. Nuty znajdują się w prywatnym archiwum autorki.

¹⁷ P. J a n o w s k i, *Legenda*, Fundacja imienia Piotra Janowskiego, Musica Sacra Edition MSE 040-42, 2013. Ten trzy płytowy album zawiera unikatowe nagrania z V Międzynarodowego Konkursu im. Henryka Wieniawskiego, a także archiwalne nagrania radiowe Polskiego Radia oraz koncertowe nagrania ze Stanów Zjednoczonych. Dzięki staraniom fundacji jego imienia nagrania Piotra Janowskiego są częściowo dostępne na platformach YouTube oraz Spotify.

tercjami, decymami, flażoletami czy oktawami palcowanymi, których zresztą Wieniawski najprawdopodobniej nie znał, nie widzą oni tańców, stylizacji, a przede wszystkim romantycznego uczuciowego odczucia świata. Zapomniane zostały ówczesne popularne melodie, nie interesujemy się tak bardzo folklorem i zapomniane zostało muzykowanie amatorskie. Przepływ informacji likwiduje odrębności narodowościowe i kulturowe. Znane wszystkim w czasach Wieniawskiego żartobliwe melodie teraz, poprzez zapomnienie, są wykonywane ciężko, poważnie i bez wycucia. To samo dotyczy melodii o charakterze lirycznym. Czasami pewne wykonania są nie do rozpoznania, a wykonawcy nie są zainteresowani przekazaniem jakiegokolwiek charakteru. [...] Nagrywając dzieła Wieniawskiego z pianistą norweskim Wolfgangiem Plaggem, mieliśmy luksus prawie nieograniczonego czasu w studio. W ten sposób powstało wiele bardzo różnych wersji tego samego utworu. Niemniej proces nagrania był niezwykle męczący, gdyż odkryłem, że montaż powtórnych nagrań poszczególnych fragmentów nie był możliwy, ponieważ części nie pasowały do siebie emocjonalnie. Trzeba było nagrywać całościowo lub dłuższymi fragmentami. Kolejne ważne spostrzeżenie to element ryzyka, a nawet hazardu przy trudnościach technicznych. Nie można ich grać ostrożnie, gdyż tracą cały swój powab. [...] W przypadku nagrywania w studio po kilku godzinach wykonawca jest wykończony emocjonalnie, ale zdarzyło mi się też, że to reżyser nagrania nie wytrzymał napięcia emocjonalnego i prosił o przerwę. [...] Niezwykle ważną przygodą w moim życiu było zetknięcie z pracą redaktora. Miałem szczęście współpracować z panią profesor Zofią Chechlińską przy ustalaniu tekstu do źródłowego wydania *Dzieł wszystkich*¹⁸ Henryka Wieniawskiego. [...] Widziałem zarówno oryginały, jak też pierwo-

¹⁸ Zob. H. Wieniawski, *Légende pour le violon avec accompagnement de piano*, op. 17, red. Z. Chechlińska, P. Janowski, w: tenże, *Dzieła wszystkie. Complete Works*, seria A, wydawnictwa nutowe, t. 5, Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego, Poznań–Kraków 1996; t e n ż e, *Légende pour le violon avec accompagnement d'orchestre*, op. 17, red. Z. Chechlińska, P. Janowski, w: tenże, *Dzieła wszystkie. Complete Works*, seria A, wydawnictwa nutowe, t. 5a, Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego – PWM, Poznań–Kraków 2008; t e n ż e, *L'École moderne. Études-Caprices pour le violon seul* op. 10, red. Z. Chechlińska, D. Gutknecht, P. Janowski, w: tenże, *Dzieła wszystkie. Complete Works*, seria A, wydawnictwa nutowe, t. 6, Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego – PWM, Poznań–Kraków 2006; t e n ż e, *Études-Caprices pour le violon avec accompagnement d'un second violon* op. 18, red. Z. Chechlińska, D. Gutknecht, P. Janowski, w: tenże, *Dzieła wszystkie. Complete Works*, seria A, wydawnictwa nutowe, t. 7, Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego – PWM, Poznań–Kraków 2007; t e n ż e, *Capriccio-Valse pour violon avec accompagnement de piano* op. 7, red. M. Chylińska, Z. Chechlińska, P. Janowski, w: tenże, *Dzieła wszystkie. Complete Works*, seria A, wydawnictwa nutowe, t. 15, Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego – PWM, Poznań–Kraków 2008; t e n ż e, *Romance sans paroles et rondo élégant pour violon avec accompagnement de piano* op. 9, red. M. Chylińska, Z. Chechlińska, P. Janowski, w: tenże, *Dzieła wszystkie. Complete Works*, seria A, wydawnictwa nutowe, t. 17, Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego – PWM,

druki *Legendy* oraz *Kapryśów* op. 10. Widziałem w nich oryginalne palcowanie, smyczkowanie kompozytora. Zaskoczył mnie na przykład w *Kapryśie La Sautillé* op. 10 nr 1 brak jakichkolwiek palców, który sugeruje, że Wieniawski rozwiązywał problem za pomocą gibkości przegubu w *La Sautillé*, a nie wyszukiwaniem palcowania, które pozwalałoby wykonać rzucane pasaże na jednej strunie, tzn. kaprys można wykonać w pierwszej pozycji (z małymi wyjątkami). [...] Wieniawski nie trzyma się jednej pozycji, bardzo często zmienia palce ze względu na ekspresję a nie wygodę. W *Legendzie* używa różnych palcowań przy powtórzeniu tego samego materiału, stwarzając inne efekty kolorystyczne. [...] Patrząc na te materiały, mam odczucie, że techniczna strona jest podporządkowana całkowicie ekspresji i że kompozytor-wykonawca nie zawahałby się zmienić palcowania, smyczkowania, dynamiki, a także innych elementów, aby osiągnąć na koncercie zamierzony efekt. A jednocześnie był pierwszym, który wprowadził stałe palcowanie w gamach dla studentów w swojej klasie. [...] Wiele ciekawych informacji i spostrzeżeń o twórczości i życiu Henryka Wieniawskiego znalazłem także w książce pani Renaty Suchowiejko¹⁹ oraz w osobistych z nią rozmowach. [...] Sumując wszystkie moje doświadczenia, staram się przede wszystkim wyobrazić sobie Wieniawskiego jako wykonawcę. Próbuję wczuć się w atmosferę epoki, w której normą było np. granie improwizacji modulującej do tonacji kolejnego utworu, nawet w cyklu pieśni u wokalistów, lub dogrywanie małych kadencji. Wiadomo, że sam Wieniawski na trylach w *Obertacie* grywał przeróżne improwizacje, wymyślane na poczekaniu. Dowodem tego jest nagranie tego samego *Obertasa* dokonane przez Eugène'a Ysaÿe'a, który również gra kadencje. Ja też pozwalam sobie na małe kadencje. Zresztą grałem swoje kadencje również do *Koncertów* W.A. Mozarta. Trzy z nich są utrwalone na płycie Muzy XL 518, nagranej wspólnie z Filharmonią Narodową pod dyrekcją Stanisława Wisłockiego. [...] Staram się również przekazać ówczesne, bardzo emocjonalne podejście do koncertów. Nie mamy dziś, niestety, mdlejących pań wśród publiczności, ale uważam, że taki poziom emocji oraz zaangażowania zarówno artysty, jak i słuchaczy powinien być dla nas wzorem. Było tak jeszcze kilkadziesiąt lat temu i mam nadzieję, że te czasy powrócą. [...] Głównym celem mojej pracy jest przybliżenie wykonawstwa utworów Henryka Wieniawskiego. Nie można cofnąć czasu, zmienić epoki ani gustów. Melodie, które były popularne, już przestały istnieć w naszej świadomości, lecz znajomość charakteru pierwowzorów jest obowiązkiem każdego wykonawcy. Podobnie jak konieczna jest

Poznań–Kraków 2008. Podczas przygotowania wymienionych tomów Piotr Janowski służył konsultacją wykonawczą partii skrzypiec (przyp. – J.M.).

¹⁹ Zob. R. Suchowiejko, *Henryk Wieniawski – kompozytor na tle wirtuozowskiej tradycji skrzypcowej XIX wieku*, Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego, Poznań 2005 (przyp. J.M.).

znajomość rytmu mazura, kujawiaka i oberka w wykonywaniu *Mazurków* Fryderyka Chopina czy rytmu tanga w wykonaniu utworów Isaaka Albeniza. [...] Tematy utworów Henryka Wieniawskiego wywodzą się z polskiej, rosyjskiej, żydowskiej czy irlandzkiej kultury. Nie chodzi tu o dosłowne traktowanie materiału, lecz o bardzo czytelne nawiązania do idiomów poszczególnych kultur²⁰.

Piotr Janowski dogłębnie znał nie tylko twórczość Henryka Wieniawskiego, pasjonował się też bowiem jego życiem i miał obszerną bibliotekę z wieloma pozycjami poświęconymi artyście. Sam także poszukiwał dokumentów i zaginionych nut kompozytora. Postać i twórczość Henryka Wieniawskiego były pasją życia Piotra Janowskiego. Mówił: „Nieznane są wszystkie osobiste kontakty Henryka. Wiadomo, że przyjaźnił się z Henri Vieuxtemps’em, którego był następcą na dworze carskim i w brukselskim Konserwatorium. [...] Kompozytorzy znali swą twórczość i styl gry na tyle dogłębnie, że istnieje legenda, w której Wieniawski przegrał utwór, grając w karty z Vieuxtemps’em. Stąd też autorstwo *Ballady* i *Poloneza* op. 38 Henri Vieuxtemps’a przypisuje się niekiedy Wieniawskiemu. Znając twórczość obu kompozytorów, wydaje się to jednak mało prawdopodobne. [...] Przyjaźń z Pablo Sarasatem zaowocowała dedykacją dla hiszpańskiego skrzypka *II Koncertu skrzypcowego d-moll* op. 22. Obaj wywodzili się z Paryskiego Konserwatorium, a poznali się prawdopodobnie w Sankt Petersburgu w 1876 roku, na poranku muzycznym u wielkiego księcia Konstantego. Wieniawski zagrał wtedy na skrzypcach Sarasatego. Innemu wybitnemu skrzypkowi, Karolowi Lipińskiemu, dedykował *Poloneza D-dur* op. 4. [...] Z Giovannim Bottesinim koncertował wielokrotnie i możliwe, że był inspiratorem słynnego duo na skrzypce i kontrabas, który od razu włączył do swojego repertuaru. [...] Z Antonim Rubinsteinem zjeździli całe Stany Zjednoczone. Zresztą ich przyjaźń datuje się już wcześniej. [...] Był częścią elity artystycznej i intelektualnej Europy. Znał wiele języków²¹.

*

Nie sposób nie zauważyć podobieństw między artystami. Piotr Janowski także był częścią elity artystycznej i intelektualnej Europy i także znał wiele języków. Jego gra wzbudzała ogromne emocje u słuchaczy, pozostawiając w nich niezatarte wspomnienia, a jego wpływ na rozwój sztuki skrzypcowej

²⁰ Janowski, notatki do niepublikowanej rozprawy doktorskiej „Elementy narodowe w twórczości Henryka Wieniawskiego”.

²¹ Tamże.

jest niepodważalny. I wraz z Henrykiem Wieniawskim uznawany jest za jednego z najwybitniejszych skrzypków w historii.

BIBLIOGRAFIA / BIBLIOGRAPHY

- “Archiwum konkursów.” Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu. <https://wieniawski.pl/imks.html>.
- Janowski, Piotr. Research notes for Janowski’s doctoral dissertation “Elementy narodowe w twórczości Henryka Wieniawskiego” (National elements in the oeuvre of Henryk Wieniawski). Akademia Muzyczna im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku. In the author’s possession.
- . Resume written in 2008. In the author’s possession.
- “Polskie skrzypce grały najpiękniej!” *Express Poznański*, no. 272 (1967): November 20, 1967.
- Suchowiejko, Renata. *Henryk Wieniawski – kompozytor na tle wirtuozowskiej tradycji skrzypcowej XIX wieku*. Poznań: Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego, 2005.
- “Triumf polskiej szkoły: Rozmowa z prof. G. Bacewicz, przewodniczącą jury.” Jerzy Walasek interviews Grażyna Bacewicz. *Głos Wielkopolski*, no. 275 (1967): November 21, 1967.
- Wieniawski, Henryk. *Capriccio-Valse pour violon avec accompagnement de piano*, op. 7. Edited by Magdalena Chylińska, Zofia Chechlińska, and Piotr Janowski. In Wieniawski, *Dziela wszystkie. Complete Works*. Series A: The Scores. Vol. 15. Poznań and Kraków: Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego and PWM, 2008.
- . *L’École moderne: Études-Caprices pour le violon seul*, op. 10. Edited by Zofia Chechlińska, Dieter Gutknecht, and Piotr Janowski. In Wieniawski, *Dziela wszystkie. Complete Works*. Series A: The Scores. Vol. 6. Poznań and Kraków: Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego and PWM, 2006.
- . *Études-Caprices pour le violon avec accompagnement d’un second violon*, op. 18. Edited by Zofia Chechlińska, Dieter Gutknecht, and Piotr Janowski. In Wieniawski, *Dziela wszystkie. Complete Works*. Series A: The Scores. Vol. 7. Poznań and Kraków: Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego – PWM, 2007.
- . *Légende pour le violon avec accompagnement d’orchestre*, op. 17. Edited by Zofia Chechlińska and Piotr Janowski. In Wieniawski, *Dziela wszystkie. Complete Works*. Series A: The Scores. Vol. 5a. Poznań and Kraków: Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego and PWM, 2008.
- . *Légende pour le violon avec accompagnement de piano*, op. 17. Edited by Zofia Chechlińska and Piotr Janowski. In Wieniawski, *Dziela wszystkie. Complete Works*.

Series A: The Scores. Vol. 5. Poznań and Kraków: Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego, 1996.

———. *Romance sans paroles et rondo élégant pour violon avec accompagnement de piano*, op. 9. Edited by Magdalena Chylińska, Zofia Chechlińska, and Piotr Janowski. In Wieniawski, *Dzieła wszystkie. Complete Works*. Series A: The Scores. Vol. 17. Poznań and Kraków: Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego and PWM, 2008.

“Z Konkursu im. Henryka Wieniawskiego: Spostrzeżenia. Migawki. Rozmowy.” *Słowo Powszechne*, no 279 (1967): November 23, 1967.

DYSKOGRAFIA PIOTRA JANOWSKIEGO DISCOGRAPHY OF PIOTR JANOWSKI

Bacewicz, Grażyna. *Sonata No. 4 for Violin and Piano (1949), Piano Sonata No. 2 (1958), Concerto for String Orchestra (1948), Violin Concerto No. 7*. With Edward Statkiewicz (violin), Aleksandra Utrecht (piano), Krystian Zimerman (piano), The Polish Chamber Orchestra conducted by Jerzy Maksymiuk, Piotr Janowski (violin), The National Philharmonic Orchestra, Warsaw, conducted by Andrzej Markowski. Recorded 1968 (1–4), 1977 (5–7), 1975 (8–10), Warsaw Autumn 1969 (11–13). Olympia OCD 392, 1993, compact disc.

Brahms Johannes. *Violin Sonatas No. 2 & 3*, with Maciej Paderewski (piano) and Piotr Janowski (violin). Recorded 1968. Polskie Nagrania – Muza XL, 0628, 1968, vinyl longplay.

Busoni, Ferruccio *Sonatas for Violin and Piano*, with Piotr Janowski (violin), Franco Agostini (pianoforte), recorded 1998, Phoenix Classics 98415, compact disc.

Ei rose i snoen: Klassiske Perler, with Piotr Janowski (violin) and Wolfgang Plagge (piano). Norske Gram AS EKG JK44, 1997, compact disc.

Garden of Adonis, with Piotr Janowski (violin) and Małgorzata Milewska-Sundberg (harp), recorded in 2000. Porsgrunns museene, 2000, compact disc.

Janowski, Piotr, violinist. *V Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego 1967*. Recorded 1967. Polskie Nagrania – Muza XL 0433, 1967, vinyl longplay.

[———]. *Laureaci Konkursu*. Recorded 1967. Polskie Nagrania XL 0433a, 1967, vinyl longplay.

[———]. *Legenda*. Fundacja imienia Piotra Janowskiego, Musica Sacra Edition MSE 040-42, 2013, 3 compact discs.

———. *Mozart. “Violin Concerto No. 4 in D Major”; K. 218; Szymanowski. “Violin Concerto No. 1” op. 35*, with The National Philharmonic Orchestra conducted by Stanisław Wisłocki. Polskie Nagrania – Muza XL 0518, 1981, vinyl longplay.

Mistrzowskie interpretacje, with Vadim Brodski (violin), Mikhail Bezverkhny (violin), Piotr Milewski (violin), Kaja Danczowska (violin), Tatiana Grindenko (violin),

- and Piotr Janowski (violin). Polskie Nagrania – Muza SX 1728, 1981, vinyl long-play.
- New Arts Trio. *Ludwig van Beethoven. Trio in B-Flat Major, Op. 97, "Archduke."* Chamber Music Society of Rochester SCMR 0005, 1998, compact disc.
- . *Maurice Ravel, Piano Trio. Gabriel Fauré, Piano Trio.* Pantheon FDS 57957, 1982, vinyl longplay.
- Wieniawski, Henryk. *Complete Works for Violin. Vol 1*, with Piotr Janowski (violin) and Wolfgang Plagge (piano). Recorded 1997-1999. 2L 2L2 LU020029, 2001, compact disc.
- . *Complete Works for Violin. Vol 2*, with Piotr Janowski (violin) and Wolfgang Plagge (piano). 2L 30, 2005, compact disc.

ABSTRAKT / ABSTRACT

Joanna MAKLAKIEWICZ – Romantyk dwudziestego wieku. Piotr Janowski (1951-2008)

DOI 10.12887/37-2024-3-147-07

Celem artykułu jest przybliżenie sylwetki wybitnego polskiego skrzypka Piotra Janowskiego oraz przedstawienie jego przemyśleń dotyczących wykonawstwa muzyki Henryka Wieniawskiego, do której najwybitniejszych interpretatorów – według zgodnej opinii komentatorów – należał. Piotr Janowski był pierwszym polskim zwycięzcą Międzynarodowego Konkursu im. Henryka Wieniawskiego. Trzy lata po wygranej wyjechał na stałe z Polski do Stanów Zjednoczonych, w rezultacie czego został na lata wymazany z historii polskiej wiolinistyki. Artykuł stanowi część działań przywracających pamięć o artyście. Podejście do wykonawstwa muzyki romantycznej oparte na głębokiej wiedzy oraz intuicji artystycznej jest uniwersalne i w podobny sposób odbierane na całym świecie, niezależnie od znajomości tematyki, melodyki czy cech folkloru inspirujących kompozytora. Piotr Janowski przedstawia swój tok myślenia o muzyce, który następnie w mistrzowski sposób przekuwa na oryginalne interpretacje.

Słowa kluczowe: skrzypce, Henryk Wieniawski, Piotr Janowski, V Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu, Jascha Heifetz

Kontakt: Katedra Kameralistyki Fortepianowej i Smyczkowej, Wydział Instrumentalny, Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina, ul. Okólnik 2, 00-368 Warszawa

E-mail: joanna.maklakiewicz@chopin.edu.pl

https://chopin.edu.pl/pracownicy/84_joanna-maklakiewicz

Joanna MAKLAKIEWICZ, A Twentieth-century Romantic: Piotr Janowski (1951–2008)

DOI 10.12887/37-2024-3-147-07

The research goal of the article is to outline the artistic profile of Piotr Janowski, eminent contemporary Polish violinist, and scrutinize his reflections on the ways Henryk Wieniawski's compositions may be performed. In the opinion of the critics, Janowski must be considered among the most renowned interpreters of Wieniawski's musical oeuvre. He was the first Polish violinist to win The Henryk Wieniawski International Violin Competition. Three years later, he permanently left Poland for the United States of America. His long-term absence was the reason why he was for years erased from the history of the Polish art of violin-playing. The present paper can be counted among the current initiatives to restore the memory of the artist. Performing romantic music based on a deep knowledge and artistic intuition is universal and approached in a similar way all over the world, regardless of the performer's familiarity with the themes, melodies or folk elements which inspired a given composer. Piotr Janowski expounds his ideas regarding music and employs his insights in his unique interpretations of musical pieces.

Translated by *Dorota Chabrajska*

Keywords: violin, Henryk Wieniawski, Piotr Janowski, The 5th International Henryk Wieniawski Violin Competition in Poznań, Jascha Heifetz

Contact: Katedra Kameralistyki Fortepianowej i Smyczkowej, Wydział Instrumentalny, Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina, ul. Okólnik 2, 00-368 Warsaw, Poland.

E-mail: joanna.maklakiewicz@chopin.edu.pl

https://chopin.edu.pl/pracownicy/84_joanna-maklakiewicz